

## Biegi w Pomiechówku

Wpisany przez Sebastian R.  
niedziela, 13 października 2013 19:52

---



11.10.2013

Maria Kapaon – miejsce 9

Alicja Szymańska – miejsce 15,

Dominik Gołaszeski –miejsce 18.

## Biegi w Pomiechówku

Wpisany przez Sebastian R.  
niedziela, 13 października 2013 19:52

---

Tym razem to nie w Białobrzegach a w Pomiechówku odbył się kolejny, trzeci etap biegów przełajowych. Jadąc tam byliśmy bardzo ciekawi nowego miejsca, nowej trasy i tego, czy uda nam się (Marysi, Alicji i Dominikowi) awansować dalej. Trasa, jak dla mnie, była cudna – tak samo jak pogoda – leśna taka, kręta, z podbiegami do góry, później w dół, trzeba było sobie zbiec, pełna szyszek i leśnego zapachu, woni. Po czasie okazało się jednak, że trasa była bardzo trudna i momentami niebezpieczna. Wystające z ziemi korzenie, wąskie aleje i dziki pęd tłumu rodziły właśnie to niebezpieczeństwo. Ale to przecież przełaje, no nie? Zresztą nad wszystkim czuwali organizatorzy biegów, ze służbami medycznymi, karetką i kładem włącznie.

Niestety do dalszego etapu, czwartego już, ostatniego zakwalifikowała się tylko Marysia. Zająła bardzo dobre dziewiąte miejsce. Tak jak już wcześniej wspominałem, Marysia to ikona naszych biegów. Czy trenuje, czy nie i tak zawsze awansuje. Nie wiem jak ona to robi, ale niech robi tak dalej – mi to nie przeszkadza. Ani nawet!

Dominik był osiemnasty. Miał być jedenasty! Po biegu był zły, że tak wyszło, że ktoś go popchnął (takie rzeczy się zdarzają) i nie mógł już później odrobić strat. Rzeczywiście tuż po starcie (kiedy to zawodnicy szukają dla siebie najlepszego miejsca) biegł ostatni, co mnie ogromnie zaskoczyło, bo nie tak to sobie ustaliliśmy przed startem. Później już, przeglądając zdjęcia, faktycznie zobaczyłem całą tą sytuację. Udało mi się ją uchwycić na fotce, a zdjęcie to oddaję Wam, drodzy czytelnicy, analizie. No cóż, Dominik, nie martw się. Jutro też jest dzień! Walczyłeś i to jest najważniejsze!

Alicja była piętnasta. Niewiele zabrakło! Biegła trzecia, w dobry tempie, równym (tak jak to Alicja dotychczas czyniła, do czego nas przyzwyczaiła), w połowie trasy – niestety – wpadła na korzeń (ja tego nie widziałem, ponieważ to było już w lesie) i .....no i właśnie. Trasa była zbyt wąska i wyprzedzanie kogokolwiek po drodze powodowało duże utraty sił, a tempo - proszę mi wierzyć – było zawrotne. Alicja, byłaś wielka!! Dla nas wygrałaś. A za rok.....też możesz sobie pobiec. A co?

Także szczęście się ma, albo się go nie ma. Przychodzi i odchodzi. Nie wiem, gdzie je się kupuje, ani też ile kosztuje. Nie wiem. Trzeba też czasami temu szczęściu pomóc. Ale jak to się robi? Na pewno trzeba biegać i swoje wybiegać. A w wolnej chwili można sobie poszukać tego sklepu, albo czegoś tam ze szczęściem.

## Biegi w Pomiechówku

Wpisany przez Sebastian R.  
niedziela, 13 października 2013 19:52

---

Krzysztof Załęski

{gallery}sport/pomiechówek{/gallery}